



OAR Northwest (fot. Erinn J Hale)

Minął już 44. dzień ekspedycji załogi OAR Northwest przez Atlantyckie. Do Miami zostało 1870 mil morskich (3460 kilometrów). Kolejne dni upływają na 12 godzinnych zmianach przy wiosłowaniu, odpoczynku w ciasnej kabinie i przygotowywaniu posiłków.

Jame Adam Kreek, Jordan Hanssen, Markus Pukonen, Pat Fleming wyruszyli 23 stycznia z Dakaru (Senegal). Wiosłując, zużywają bardzo dużo energii. Jedzenie podczas takiej wyprawy musi dawać maksymalnie dużo kilokalorii, a jednocześnie być proste i szybkie do przygotowania na rozkołysanej przez oceaniczne fale łodzi. Do tego dochodzi długi termin przydatności do spożycia. Ze spełnienia takich warunków wynika jedno: pożywienie jest do bólu monotonne.

Każdego dnia wiosłarze jedzą trzy posiłki, wspomagane przegryzkami (batony, suszone mięso) i suplementami (witaminy, kwasy omega-3, probiotyki). Śniadania składają się głównie z płatków zbożowych z dodatkiem suszonych owoców i oleju kokosowego. Lunch to najczęściej liofilizaty, zaś kolacja robiona jest na bazie polenty z suszonymi warzywami, serem i konserwami.

Wśród napojów, przygotowywanych z odsalanej wody morskiej, dominuje herbata. Dokładne dane dotyczące jedzenia na tej wyprawie i jego wartości energetycznych dostępne są na tej stronie wyprawy: www.oarnorthwest.com

Portugalczyk José Tavares, który 24 lutego wyruszył z Algarve w rejs do Brazylii, natknął się na silne sztormy szalejące przez ostatnie dni w rejonie Wysp Kanaryjskich. Wiało z siłą 7 stopni w skali Beuforta, fale dochodziły do 5 metrów wysokości, a porywy wiatru do 130 km/godz. W tych warunkach postanowił skorzystać ze wsparcia. Został doholowany do Puerto del Rosario na wyspie Fuerteventura w nocy z 6 na 7 marca. Teraz czeka na poprawę pogody.

Film z przygotowań i startu José Tavaresa z Portugalii {youtube}LWNcmIH2SIY{/youtube}

Brytyjczyk Charlie Pitcher samotnie pokonał już 2200 mil morskich (prawie 4100 kilometrów) przez Atlantyk. Wyłynął 6 lutego z San Sebastian de la Gomera (Wyspy Kanaryjskie) i zmierza na Barbados.

W wyniku nadmiernego wysiłku fizycznego stracił 10 kg wagi. Do tego skarży się na silny ból ramion. W ciągu ostatnich dni śpi po cztery godziny, a zdarza mu się wiosłować bez przerwy na sen nawet 35 godzin. To dlatego, że od kilku dni prawie nie ma wiatru (nawet delikatny wiatr zwiększa prędkość łodzi o około 2 węzły).

Do celu zostało Pitcherowi już tylko 350 mil morskich (650 kilometrów), ale jak donosi 29. dnia na wodzie, kończy mu się herbata, a na śniadania został mu już tylko budyń. Wydaje się, że to mniejszy problem, biorąc pod uwagę, że zepsuł mu się też główny autopilot. Na szczęście wiosłarz wziął urządzenie zapasowe.

Autor: Jakub Czajkowski